

## CETA na celowniku! Kto zyska na wolnym handlu?

Autor: Witold Katner

Data: 4 października 2016



**W najbliższych tygodniach opinia publiczna ponownie będzie bombardowana informacjami o porozumieniu o wolnym handlu Unii Europejskiej z Kanadą (CETA) oraz USA (TTIP). Temat którym do tej pory zajmowały się głównie organizacje pozarządowe wkroczył ostatnio do dużej polityki.**

Debata na temat obu porozumień będzie za chwilę miała miejsce w Sejmie. Dominują oczywiście wypowiedzi dyskredytujące oba pilotowane przez Komisję Europejską dokumenty. Argumenty i pytania podnoszone przez przeciwników liberalizacji handlu z Ameryką Północną są mocne. **Kto nas chciałby jeść niezdrową amerykańską czy kanadyjską żywność? Żywność produkowaną bardzo często na bazie GMO, z użyciem hormonów wzrostu lub czyszczoną chlorem.** Do rolników z kolei trafiają argumenty o wielkoobszarowym amerykańskim rolnictwie w starciu z którym rodzinne europejskie gospodarstwa nie dadzą sobie rady.

Dlaczego nikt nie mówi, że eksportowym hitem na amerykańskim rynku są np. unijne produkty rolnictwa ekologicznego.

Moim zdaniem te argumenty bardzo często nie wytrzymują w zderzeniu z faktami i logiką. A rolnicy zanim zajmą stanowisko „nie, bo nie” powinni dokładnie przyjrzeć się całej sprawie. Może się bowiem okazać, że zwłaszcza na CETA jest bardzo wiele do wygrania.

Po pierwsze przypomnijmy, że umowa z Kanadyjczykami została już wynegocjowana, jest dostępna w języku polskim i czeka na wejście życie. Czy może ona doprowadzić do zapaści polskiego rolnictwa? Moim zdaniem jest to bardzo wątpliwe.

Produkty rolne w CETA podzielono na 4 grupy. W pierwszej grupie są towary, którymi będziemy handlować bez żadnych ograniczeń w dniu wejścia umowy w życie lub po 7 letnim okresie przejściowym. Druga to produkty, na które ustanowiono kontyngenty taryfowe. Po stronie Unii Europejskiej dotyczy to m.in. rynku wieprzowiny i wołowiny, a po stronie Kanady serów. Trzecia grupa produktów to między innymi owoce i warzywa, które będą podlegać niepełnej liberalizacji. Grupy czwarta jest całkowicie wyłączona z liberalizacji, a dotyczy ona mięsa kurzego, indyczego oraz jaj. **Wydaje się, że takie postawienie sprawy skutecznie ochroni unijny rynek i otworzy nam możliwości eksportu.**





Trzecia grupa produktów to między innymi owoce i warzywa, które będą podlegać niepełnej liberalizacji.

Inaczej jest z TTIP. Tutaj umowa jest jeszcze na stole i wiele może się zdarzyć, a naszym obowiązkiem jest patrzeć na ręce negocjatorów. Ale jednocześnie nie sposób odnieść wrażenia, że łatwo zapominamy, że handel z USA już jest w dużej mierze zliberalizowany. **Ponad 50% wymiany odbywa się przy zerowej stawce celnej! Mimo to notujemy dodatnie saldo wymiany.** Gdyby prawdziwy był argument, że europejskie rozdrobnione rolnictwo nie poradzi sobie z wielkoobszarowym amerykańskim dane o handlu zagranicznym byłby zupełnie inne. Dlaczego nikt nie mówi, że eksportowym hitem na amerykańskim rynku są np. unijne produkty rolnictwa ekologicznego. **Jeden z moich przyjaciół zwrócił mi ostatnio uwagę, że mały ekologiczny lunch w Stanach Zjednoczonych kosztuje nawet 20 dolarów.** Można zatem zamiast narzekać, że sobie nie poradzimy trzeba zakasać rękawy do roboty i wykorzystać ten trend.

Gdyby prawdziwy był argument, że europejskie rozdrobnione rolnictwo nie poradzi sobie z wielkoobszarowym amerykańskim dane o handlu zagranicznym byłby zupełnie inne.

Pozostaje jeszcze sprawa jakości żywności. Zarówno ta amerykańska jak i kanadyjska nie ma najlepszej renomy. Pytanie tylko kto ją zamierza importować. **Komisja Europejska stawia bowiem sprawę jasno – niczego co nie spełnia ostrych wymagań unijnych kupować nie będziemy.** I chyba tu powinna pójść główna aktywność organizacji pozarządowych. Trzeba przypilnować, aby faktycznie tak się stało.

Myślę, że z liberalizacją handlu nie ma co walczyć. **Zwłaszcza w Polsce, która co roku sprzedaje artykuły rolno-spożywcze za 24 mld euro.** Pamiętam, że podobne obawy były przed wejściem do Unii Europejskiej. Nie sprawdziły się, bo to my zalaliśmy naszą żywnością unijne rynki. Może teraz czas na podbój rynków Ameryki Północnej.

**Dzisiaj Sejm obraduje ws. CETA.**